

## DOBROŚLAW BAGIŃSKI

ur. 1952; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Komitet Obywatelski Lubelszczyzny, przełom 1989 roku, NSZZ "Solidarność", ulica Krakowskie Przedmieście 62

### Komitet Obywatelski był takim sprytnym wybiegiem

Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie, to była struktura wyborcza na wybory czerwcowe. Ona nie powstawała tak, że się tam ludzie zapisywali, tylko trafiały tam osoby upoważnione przez Wałęsę. Trafiały przez ludzi z Warszawy, którzy znali jakichś ludzi godnych zaufania z Warszawy, czy z Gdańska, czy struktur „Solidarności” podziemnej. W wypadku każdego miasta mogło być trochę inaczej. Osoby, które stawały na czele komitetów obywatelskich i je organizowały, to były grona na początku bardzo małe. Może i czasem jedna osoba, czasem dwie, trzy, które zostały upoważnione przez Lecha Wałęsę. Ta struktura zasadzała się głównie na działaczach „Solidarności”. Tej, która była jeszcze tą „Solidarnością” podziemną. Ale nie wyłącznie. Były też osoby, które nie były w strukturach podziemnej „Solidarności”, ale były po prostu znane z jakichś swoich dokonań. Osoby które organizowały komitety obywatelskie to byli niejako pełnomocnicy Lecha Wałęsy do tworzenia takich komitetów i według swojej wiedzy zapraszali inne osoby. Dla mnie taką ciekawą obserwacją było to, że w Komitecie Obywatelskim znalazło się dość dużo ludzi z KUL-u. Ale z pewnych środowisk w ogóle się nie znaleźli. Wiem, że lekarze, którzy się znaleźli – pan doktor Dubejko, doktor Klimowicz i Józwiakowski – to byli ludzie, którzy mieli swój udział wcześniej, gdy były strajki studenckie i studenci Akademii Medycznej oraz niektórzy lekarze w tym uczestniczyli. Był też jeszcze pan Stanowski, późniejszy senator. On odgrywał tam dosyć ważną rolę. Dokładnie to się nazywało Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie. Przy Wałęsie, a nie „Solidarności”, bo komitet powstawał, kiedy „Solidarność” nie była zarejestrowana. Władze uzgodniły przy Okrągłym Stole, że „Solidarność” będzie ponownie zarejestrowana, sąd miał miesiąc na to i oczywiście wykorzystał sto procent czasu. Czyli jakby obstrukcja administracyjna była zastosowana na spowolnienie tego procesu. Komitet Obywatelski był takim sprytnym wybiegiem. On się nazywał „przy Lechu Wałęsie”, bo nie mógł się inaczej nazywać. Nie mógł używać nazwy

„Solidarność”, dopóki nie została zarejestrowana. Zobaczyłem, że coś się dzieje, uformowany był skład Komitetu Obywatelskiego i zaczął pewne obrady. Dowiedziałem się o tym i myślałem: „Pójdę tam, może coś będzie dla mnie do roboty?”. Przychodzę, a tu Tomek Przeciechowski: „Dobku, z nieba mi spadłeś”. Na takiej zasadzie tam przyszedłem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-10-16, Jakubowice Konińskie
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Transkrypcja</b>	Łukasz Downar
<b>Redakcja</b>	Dominik Smaga
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"